

Nie ustają kontrowersje po walnym zgromadzeniu Zabrzańskie Spółdzielni Mieszkaniowej

Zostaje po staremu

GZiRŚ 2011-04-07

Dobiegły końca poszczególne części walnego zgromadzenia członków Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Wbrew oczekiwaniom grupy mieszkańców, żadnych rewolucyjnych zmian nie należy się jednak po tych spotkaniach spodziewać. Do nowej Rady Nadzorczej (wybieranej raz na trzy lata) wybrane zostały niemal te same osoby, które dotychczas w niej zasiadały. A to oznacza, że pozycja prezesa Zbigniewa Borówki wydaje się być niezagrożona. O ile inaczej nie zdecyduje sąd. Stowarzyszenie skupiające mieszkańców niezadowolonych z rządów w spółdzielni już zapowiada wystąpienie z pozwem o unieważnienie wyników walnego zgromadzenia. Są przekonani, że podczas zebrań kilkakrotnie naruszano przepisy.

Jak potwierdził nam prawnik i radny Borys Budka, pomagający mieszkańcom skupionym w Stowarzyszeniu Pomocy Członkom Spółdzielni Mieszkaniowych, zaskarżony będzie przede wszystkim tryb głosowania. Chodzi o to, że po każdym zebraniu komisja skrutacyjna nie przeliczała na miejscu

kto i kiedy w końcu policzył głosy, bo raczej nie robiły tego powołane poszczególne komisje skrutacyjne – mówi Borys Budka.

Teresa Krzysztof, rzecznik prasowa spółdzielni kategorycznie zaprzecza informacjom podawanym przez stowarzyszenie i Budkę. – Podczas każdego dnia walnego komisja

Jej słowom jednak kategorycznie zaprzecza Izabela Klabis – członkini jednej z takich komisji skrutacyjnych z osiedla Helenka. – Po zakończeniu głosowania urnę z kartami przejęła jakaś inna komisja, składająca się chyba z pracowników spółdzielni. My, jako komisja skrutacyjna, na pewno tych głosów nie liczyliśmy i nie sporządzaliśmy z tej czynności protokołu. Nawet się zastanawiałam, po co komu komisja skrutacyjna, skoro nie ona zlicza głosy i podaje wyniki elekcji – mówi Klabis.

Wyjątek od tej kontrowersyjnej zasady nieliczenia głosów na miejscu nastąpił tylko na zebraniu rejonu Zachód. – Bo tam ludzie po prostu zagrozili wezwaniem policji – mówi Budka.

Stowarzyszenie chce zaskarżyć do sądu także inne praktyki stosowane w czasie walnego zgromadzenia. Jak chociażby to, że niektórym kandydatom do Rady Nadzorczej (wyłącznie tym ze stowarzyszenia) uniemożliwiano wejście na salę obrad w celu zaprezentowania się mieszkańcom. Z kolei innym spółdzielcom nie pozwalano wchodzić w towarzystwie swego doradcy prawnego, wbrew uregulowaniom prawa spółdzielczego. Zdaniem Budki niezgodnie z przepisami i uznaniowo spółdzielnia w ogóle nie zarejestrowała kilku kandydatów na kandydatów do Rady Nadzorczej. W efekcie nie znaleźli się oni na liście wyborczej.

W poniedziałek (4 kwietnia) wysłaliśmy e-mailem pytania w tych sprawach do rzecznik prasowej ZSM – Teresy Krzysztof. Dzień później skontaktowała się z nami telefonicznie i oświadczyła, że odpowiedzi zostaną udzielone, ale w czwartek, a więc dniu gdy to wydanie **GŁOSU** jest już w kioskach. Złożyła jedynie krótkie oświadczenie w sprawie liczenia głosów, co zacytowaliśmy powyżej.

PRZEMYSŁAW JARASZ



Do udziału w Walnym Zgromadzeniu ZSM Borys Budka zachęcał na bilbordach.

oddanych głosów, lecz były one gdzieś zabierane z informacją, iż dopiero po ostatnim zebraniu podane zostaną całościowe wyniki. – Nie wiadomo gdzie i jak przez ten czas karty z oddanymi głosami były zabezpieczone. Nie wiadomo też

skrutacyjna się zbierała i sporządzała protokół z głosowania. Wyniki faktycznie podaliśmy po ostatnim zebraniu. Dokładnie w miniony poniedziałek zostały zamieszczone na naszej stronie internetowej – mówi Teresa Krzysztof.